

# Fukaj & Kubi Producent, Nominacja

[Intro: Chaos]

Tak długo, jak będziesz w to wierzył  
Nie jeden w to zwątpi i nie jeden zwątpi w Ciebie  
Pokaż im, że nie mają racji

[Tag producencki: Bedoes]

Kubi, Kubi

[Zwrotka 1: FukaJ & Mata]

Siedziałem z ziomkiem w knajpie i mu powiedziałem  
Że chcę spróbować z rapem  
Spytał mnie czy naprawdę  
Po czym powiedział, żebym się jebnął w banię  
Potem wspierał mnie zawsze, bo widział, jak mi zależy  
Zacząłem, jak inni raperzy  
Ale ponoć nie wybiłem się tak, jak należy (o)  
Siedziałem na chacie, piłem herbatę  
I nie myślałem w ogóle o Macie, ale całe dni myślałem o rapie  
Bo to kochałem i kocham  
Choć nie żyłem nigdy na blokach kocham to, jak nikogo i nic  
I wiem, że jak mi nie wyjdzie, to nie ma po co (żyć)  
Dobra, FukaJ - owoce  
O streamie powiedziała mi koleżanka, wysłałem 2 dychy  
No bo była walka z COVIDem, ja nie liczyłem na wiele  
Ale miałem farta  
Mało kto miał taki start, jak ja, a resztę opowie Ci Matczak:  
Kurwa, to jest dobre w chuj  
Wszystko przyszło mi łatwo szmato  
Nie masz pojęcia co jest już za mną  
2 razy chciałem się zabić  
I za każdym razem, jak mi to przychodzi na myśl  
To dziękuję Bogu, że się powstrzymałem... i że Cię poznałem  
Jeśli tego słuchasz, to wiedz, że sram na Ciebie  
Ale gdyby nie ty, to nie byłbym tu gdzie jestem  
Nie wstydzę się tego, kim byłem  
Tylko boję, że znów taki będę  
Niewiedza jest błędem i winą  
Ból później staje się siłą  
Im będę starszy, tym będę lepszy, jak wino  
Jak skończę karierę, to się jeszcze zdziwią  
Jak napiszą o mnie w szkole pracę z polskiego  
I to nie ego, które bierze górę  
Ja to po prostu czuję, jak hejtujesz tu zwykle z zazdrości chłopcze  
Nie wiesz kurwa jakie mam możliwości  
Nie lubię tak mówić, no bo to żałosne  
Ale tym razem to prawda:  
Chciałbyś dostać coś takiego jak ja  
Co to kurwa znaczy, że mi się nie należy?

[Bridge]

Nie masz pojęcia w jakim żyję stanie  
Się o to prosiłem, więc się nie żalę  
Czasem mam takie stany, że nie śpię przez tydzień  
Czasem też widzę rzeczy, których nie ma  
A patrzę za siebie  
Daję 100% zawsze, więc jak może mi się to nie należeć  
Że jest dużo lepszych ode mnie?  
Tak, ja się nie dziwię, bo to tak, jak od każdego w mainstreamie

[Refren]

Lalala-lalala-lala-lajlaj  
Lalala-lalala-lala-lajlaj  
Lalala-lalala-lala-lajlaj  
Lalala-lalala-lala-lajlaj

[Zwrotka 2: FukaJ & Quebonafide]

W szkole mnie wytykali palcami jakbym był chory  
A dziś się chwalam znajomym, że chodzą ze mną do szkoły  
Jak można się śmiać z kogoś, kto próbuje coś zrobić?  
Ja nie rozumiem  
Jeśli wciąż siedzisz na dupie, to przestań  
Możesz mieć cały wszechświat  
To brzmi patetycznie i sam w to nie wierzyłem  
Ale jak widać się trochę zmieniłem  
Zmienili się też dalsi znajomi  
Którzy mnie proszą o płyty i żebym kogoś pozdrowił  
Albo ogarnął życzenia od Bedoesa  
Jeśli tak robisz to przestań (woo)  
Nie lubię mówić ile mam lat  
No bo się boję człowieku  
Że gdy usłyszą, że mam 17  
To będą na moje utwory patrzeć przez pryzmat wieku  
I mówić co ja wiem o życiu i wiem co mówię  
Bo znam takich typów (co on wie mając tak młody wiek?)  
A naprawdę nie życzę nikomu żeby przeżył choć 1 dzień  
W takim stanie jak ja żyłem przez 2 lata  
Nie wie o tym mój tata, ani moja mama  
Więc nie śpiewajcie tego na koncertach  
Jedyne miejsce gdzie się obnażam  
To kiedy na trackach dopada mnie szczerłość  
A przyjaciele nie wiedzą co mi siedzi w głowie  
Może wam kiedyś o tym opowiem  
Robię to po to, żeby być najlepszy, żeby być nieśmiertelny  
Bo twoje życie ma znaczenie tylko, jeśli coś zmienia  
Dlatego jak skończę rap, zacznę pisać wiersze (wiersze)  
Albo przemówienia  
A jeśli artysta mówi, że robi dla siebie, to kłamie  
Bo tak, to by pchałby te tracki w szufladę  
Każdy z nas jest w rapie albo dla pieniędzy albo dla sztuki  
I mi nie przeszkadza kto, co lubi, dzięki Kubi  
Charlie ma się dobrze, jak masz problem, że z nim nie robię:  
Poczekaj i zamknij mordę  
Leżałem w łóżku wieczorem, oglądałem Kapitana Bombę  
I nagle dostaję w DM'ach bombę, telefon zaczyna tańczyć na stole  
Nie wiem o co chodzi, nie znam tych ludzi  
Przestań mnie budzić (o japierdole)  
Nominacja numer cztery leci do Fukaja  
Wow, show, telefony do rana  
Ja tańczę Kankana w salonie  
Choć tak naprawdę nie mam pojęcia co zrobię  
Spaliłem 3 paczki szlugów do 6 rano, jutro to samo  
Hype mi powiedział, żebym nie palił, no bo nie dożyję 16  
Niedługo później dzwonią wytwórnie  
I mimo, że śniłem o tym każdej nocy  
Ręce zaczynają mi się pocić, ale ze strachu, potrzebuję czasu  
Spocone dłonie, krew na telefonie, ja nadal nie wiem co zrobię  
No i zrobiłem, wybrałem SB Maffiję i jestem dumny  
Zadzwoń do mamy (Halo? Mamó? Jestem w wytwórni!)

[Bridge]

Cały czas to do mnie dociera, więc nie wiem co wam powiedzieć  
Widocznie widział we mnie to coś, czegoś nie widział u Ciebie  
Ciągłe to do mnie dociera i nadal nie wiem co zrobię  
Ale wiem, że zatańczę kankana na własnym grobie  
I zaśpiewam:

[Refren]

Lalala-lalala-lala-lajlaj  
Lalala-lalala-lala-lajlaj  
Lalala-lalala-lala-lajlaj  
Lalala-lalala-lala-lajlaj

[Zwrotka 3]

Wymyśliłem ten tekst zasypiając i rano go napisałem z głowy

Jest najdłuższy w mojej historii a nie powiedziałem nawet połowy

Ja się nie tłumaczę ani nie żalę

Po prostu siedziało mi to jak kamień na sercu, które się dawno w niego zmieniło

Ale się zmienia na nowo

Już nie wiem jak to być sobą

Nie wiem jak to jest się z czegoś cieszyć

Bo gdy osiągam cel od razu wyznaczam następny i jakoś od 4 lat potrzebuje przerwy

Tyle wystarczy

Ostatni raz nagrywam track, który wygląda jakbym się tłumaczył

Bo chce robić rzeczy, które będą coś znaczyć a nie babrać się w gównie

A na następnym hot sixteen też powiem, że nominuje rapera z podziemia żeby jego kariera nabrała